

♦HITY 2017



WUJASZEK WANIA, reż. Iwan Wyrpajew
Spektakl łączy popis gwiazd, ironicznie potraktowaną klasyczną formę ze współczesnym przesłaniem, że sami odpowiadamy za nasze klęski. Na zdjęciu: Maciej Stuhr (Astrow) i Dariusz Chojnacki (Wania)



„WESELE”, reż. Jan Klata
Nie wiedząc jeszcze, że kończy swoją jedyną kadencję w Starym, Jan Klata przygotował spektakl o niekończącej się polsko-polskiej wojnie i obsesji śmierci. To zbiorowa kreacja krakowskiego zespołu



„PROCES”, reż. Krystian Lupa
Ten spektakl miał paść ofiarą teatralnej aborcji. Owoc pierwszych wrocławskich prób udało się donosić do warszawskiej premiery. To spektakl o wymazywaniu ludzi z życia i aktorów ze sceny

Proces teatralnej wycinki

BILANS 2017 | Polski teatr dorobił się swojej ławy zwolnionych, zaocznie oskarżonych i wykluczonych.

JACEK CIEŚLAK

W „Procesie” Krystiana Lupa według Franza Kafki sędzia krzyczy w stylu pamiętnego sejmowego wystąpienia Jarosława Kaczyńskiego o tym, że to, co było, się skończyło. Każdy może stanąć przed komisją weryfikacyjną, którą z ekranu telewizora zachwala poseł PiS Ryszard Czarnecki.

„Proces” miał powstać w Teatrze Polskim we Wrocławiu, gdzie Lupa stworzył słynną „Wycinkę”. Dziś można powiedzieć, że było to ostrzeżenie przed tym, co zrobi nowy dyrektor Cezary Morawski: pozwałniał aktorów Lupa, a jednego z najważniejszych inscenizatorów na świecie traktował jak nieutalentowanego debiutanta.

Ekipa Lupa znalazła azyl w Warszawie, a współpraca TR Warszawa, Studio, Powszechnego i Nowego sprawiła, że Lupa mógł w nieskrępowany sposób opowiedzieć o naszej współczesności. Zapytać o wpływ poglądów prezesa PiS na życie kraju, a jednocześnie postawić kwestię, czy artyści w swoich marzeniach o wolności nie byli nazbyt naiwni i oderwani od problemów Polaków. Na pewno zdarza się im robić za długie spektakle.

Symboliczny jest monolog o dwóch performerach, którzy wyśmiewają swoje gesty i paraliżują działanie. To obraz kliniczny, w jakim trwa kraj. Ten wątek dominuje też w spektaklu „K” w poznańskim Polskim. Monika Strzępka i Paweł Demirski opowiadają o rywalizacji Jarosława Kaczyńskiego i Donalda Tuska, która uczyniła z Polski toksyczny kraj dla Niemiec, którzy się w dwubiegowym układzie partyjnym.

Dyrekcję w Starym Teatrze stracił Jan Klata. Nie spodziewał się, że konkurs dyrektorski zostanie nagle przyspieszony, a on zaproszony na przesłuchanie przed komisją w Warszawie w czasie prób generalnych „Weśla”. Klata zdążył pokazać to, co jest polskim dramatem: martyrologiczny kult śmierci, niszczący vitalne siły narodu.

Na środku sceny stoi pień drzewa ściętego zgodnie z lex Szyszko, a na nim wiszą pusta kapliczka. Ksiądz robi kasę, zaś Czepiec w koszulce z orłem w koronie niczym na Marszu Niepodległości praktykuje antysemicką, rasistowską propagandę. Liberalna inteligencja nie miała kontaktu z narodem, swoje nagrzeszyła i ma za swoje.

Władza osiągnęła swój cel: w Starym została powstrzymana

tak zwana lewicowa narracja. Ale jednego z najlepszych polskich reżyserów zastąpił Marek Mikos, były recenzent „Gazety Wyborczej”, bez autorytetu w zespole. Najpierw promował Michała Gieletę na dyrektora artystycznego, korzystając z jego programu. A po zwycięstwie zrezygnował z współpracy z nim i w duchu polskiego piekła skrytykował. Minister Gliński promował Gieletę, jako najlepszego polskiego reżysera za granicą – bez pokrycia w faktach.

Młodzi aktorzy przeprowadzają się ze Starego do Warszawy, pozostali odmawiają współpracy z reżyserami niegodnymi narodowej sceny. Dyrektor Mikos nie może liczyć na współpracę żadnego liczącego się polskiego inscenizatora. Nie dał dotąd żadnej premiery. Do najgłośniejszych działań rządu należały przypadki cofnięcia dotacji dla festiwali, który nie zrezygnował ze współpracy z Oliverem Frljiciem, autorem „Kłatwy”, gdzie rozgrywa się scena fellatio z pomnikiem Jana Pawła II. Stołeczny Powszechny, często oblegany przez ONR, został zamknięty w listopadzie na kilka dni przez wojewódzki sanepid, który bada substancję wylaną na widowni... kilka miesięcy temu.

Festiwal Dialog, który zaprosił spektakl, stracił dotację resortu kultury. Wcześniej, pomimo podpisanej umowy,

♦KITY 2017

KONKURS NA DYREKTORA Starego Teatru

Marek Mikos wygrał z Janem Klata i rozpoczął wielką smutę. Dotąd nie dał żadnej premiery.

BERLIN ALEXANDERPLATZ reż. Natalia Korczakowska

Autorka spektaklu polepiła kalki najlepszych polskich i niemieckich reżyserów. Byli aktorzy Polskiego we Wrocławiu protestowali przeciwko zwolnieniu, zajmując miejsce zniszczonego zespołu Agnieszki Glińskiej. Szczyt hipokryzji!

SPOWIEDŹ MOTYLA reż. Julia Kijowska

Ozdoba Ateneum przygotowała z pomocą Wojciecha Farugi, inspirowana obrazami Henryka Dargera i dziennikiem Janusza Korczaka, spektakl, który jest szczytem grafomanii.

odebrano ją festiwalowi Malta w Poznaniu, ponieważ nie zrezygnował z kuratorskiej współpracy z Frljiciem, umówionej jeszcze przed premierą

„Kłatwy”. Kilka znaczących festiwali po cichu zrezygnowało z zaproszenia spektaklu Powszechnego, by nie ryzykować konfliktu.

Jednocześnie zmiany na fotelach dyrektorskich dokonywały się w niezależnych od PiS samorządach. Prezydenci i radni w Kaliszu oraz Bydgoszczy, domagali się teatru dla szerokiej widowni, a nie postdramatycznego i lewicowego. Nie ma wątpliwości, że miasta, gdzie nie działa kilka scen o różnych profilach, tylko jedna, muszą brać pod uwagę widzów o różnych wrażliwościach.

W nowej formule odrodził się Teatr TVP i może liczyć na cotygodniowe premiery. Najlepiej prezentowali się „Spiskowcy” w reżyserii Jana Englerta, największą widownię miał „Marszałek” Wojciecha Tomczyka.

Czechowa oglądaliśmy w najdoskonalszym spektaklu roku, „Wujaszku Wani” Iwana Wyrpajewa w stołecznym Polskim. Dwugodzinny szlager proponuje kreacje gwiazd (Karolina Gruszka, Maciej Stuhr, Andrzej Seweryn) i atrakcyjną formę stylizowaną na retro. Ale mówi też o bezsensownej wycinie lasów i niedoskonałości świata, który bez kontaktu z Europą – to prawda: niedoskonałą,

egoistyczną, snobistyczną – skazany jest na prowincjonalność.

Jak może wyglądać powrót do niej, pokazał Krzysztof Garbaczewski w „Chłopach” (Powszechny w Warszawie), a także Agata Duda-Gracz w „Będzie pani zadowolona”. Spektakl poznańskiego Nowego prezentuje koszmar PRL znany z obrazów ojca reżyserki, wskazując na turbodoładowanie: to thriller o zaściankowości, ksenofobii, seksizmie.

Z kolei „Vernon Subutex” Jolanty Janiczak i Wiktora Rubina w Teatrze im Słowackiego w Krakowie przekonuje, że groźnie rysująca się przyszłość może być wyzwoleniem z korporacyjnego i politycznego piekła. Zwolnieni i wykluczeni będą walczyć o wolność wypowiedzi, która doprowadzi do kolejnej „dobrej zmiany” i następnej wycinki. Kręcimy się w kółko jak w chochołim tańcu. ©

♦NASZ BILANS

Kultura 2017

Recenzenci „Rzeczpospolitej” oceniają wydarzenia roku. Dziś teatr, jutro show-biznes. Podsumowanie kina, literatury, muzyki klasycznej na rp.pl